

Uczciliśmy kolejne Święto Niepodległości



11 listopada

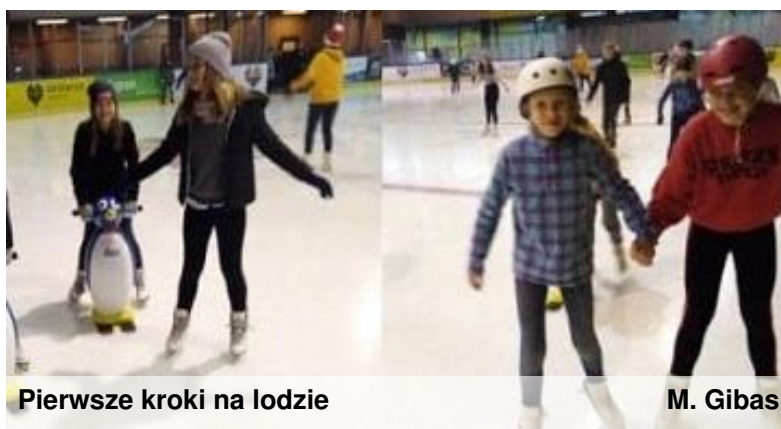
A. Noworzyn

W piątek, 8 listopada, razem z wieloma polskimi szkołami wzięliśmy udział w akcji "Szkoła do hymnu".

O symbolicznej godzinie 11.11 na sali gimnastycznej przy akompaniamencie fletu Hani Bobrzyk odśpiewaliśmy cztery zwrotki Mazurka Dąbrowskiego. Wybrzmiały również: "Marsz I brygady" i "Rota". Po wspólnym śpiewie uczniowie klasy 5 i 6 zaprezentowali krótki rys historyczny tych ogromnie ważnych dla Polaków wydarzeń i urozmaicili swoje wypowiedzi recytacją pięknej, klasycznej poezji. Aktorzy wystąpili wystylizowani w stroje z epoki. W ten sposób uczciliśmy 101. rocznicę odzyskania przez nasz kraj Niepodległości.

Lodowisko świetna sprawa! Kto nie lubił, ten polubi.

W tym roku Święty Mikołaj odwiedził nas już 29 listopada. Prezentem od niego a właściwie od naszej Rady Rodziców było wyjście na lodowisko do katowickiego Spodka. Uczniowie z klas 5-8 mogli przez godzinę poszaleć na lodzie, doskonalić swoje umiejętności łyżwiarskie lub stawiać pierwsze kroki w tej dyscyplinie sportowej. Przy dźwiękach muzyki wszystkim, zarówno starszym jak i młodszym, szło doskonale. Po tej porządnej dawce ruchu i zabawy w doskonałych humorach i pełni pozytywnej energii rozpoczęliśmy weekend. Dziękujemy Radzie Rodziców za ten świetny prezent!



Pierwsze kroki na lodzie

M. Gibas

"Jak wycieczka to tylko do Warszawy, jesienią"

Zgodnie z wieloletnią tradycją uczniowie klas szóstych, siódmych i ósmych naszej szkoły wybrali się na jesienną wycieczkę do stolicy.

Pierwszy dzień rozpoczął się od zwiedzania Stadionu Narodowego. Nie tylko fani piłki nożnej z dużym zainteresowaniem oglądali obiekt, na terenie którego odbywa się wiele wydarzeń sportowych i koncertów, a trybuny mogą pomieścić ponad pięćdziesiąt tysięcy widzów. Po stadionie przyszedł czas na Centrum Nauki Kopernik, gdzie można było podziwiać niecodzienne doświadczenia, ciekawie przedstawione fakty naukowe i na własne oczy przekonać się, jak działają: zegar słoneczny, łódź podwodna, czy ludzki organizm. Następnym punktem programu było odwiedzenie Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie poznaliśmy tragiczną historię tamtych dni.



Warszawska Starówka

M.S.

Usłyszeliśmy tam także wstrząsające ludzkie historie. Na koniec, w trakcie podróży do hotelu, podziwialiśmy Warszawę nocą.

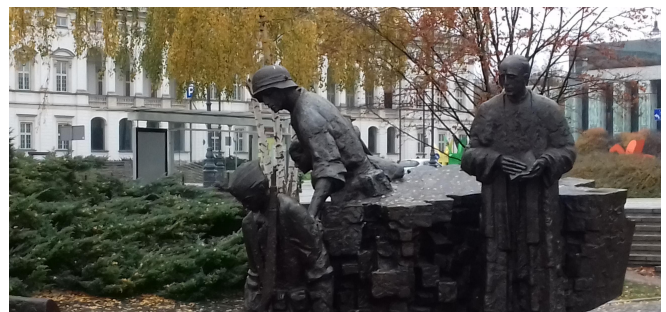
Drugiego dnia zwiedziliśmy wizytówkę stolicy, czyli wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO Stare Miasto. Podziwialiśmy czerwone dachówki, kolorowe kamienice, klimatyczne uliczki i piękne zabytki. Widzieliśmy pomnik Małego Powstańca i poznaliśmy losy Kolumny Zygmunta. Stamtąd przejechaliśmy na cmentarz na Powązkach. Tam przeszliśmy przez Aleję Zasłużonych i zapaliliśmy znicze na grobie bohaterów, których losy poznaliśmy, czytając „Kamienie na Szaniec”.

To niesamowite wrażenie móc zobaczyć mogiłę tych, o których czytaliśmy. Byliśmy również na miejscu zwanym "Łączką". Tam odkryto szczątki setek Żołnierzy Wyklętych zamordowanych przez NKWD po II wojnie światowej.

Ostatnim punktem programu była wizyta w nowoczesnym, interaktywnym Muzeum Żydów Polskich. Historia tego narodu wygląda tam z każdego kąta i przedstawiona jest w bardzo przystępny sposób.

Mimo chmur i chłodu, jesienna Warszawa prezentowała się pięknie!

Hania Bobrzyk kl. 7a



W holdzie Powstańcom

M.S.



Na Stadionie Narodowym

M.S.

„TRANSFORMATOR” - WSPINACZKA I NAUKA

20 listopada wyruszyliśmy do centrum wspinaczkowego „Transformator”.

Wyjście odbyło się w ramach projektu „Od Juniora do Seniora”, w którym uczestniczy nasza szkoła.

Na miejscu podzieliliśmy się na dwie grupy. Uczniowie klasy ósmej najpierw poszli na szkolenie pierwszej pomocy dla osób z NZK (nagle zatrzymanie krążenia). Grupa druga, czyli siódmoklasiści udali się na ściankę wspinaczkową.

Najpierw przeszliśmy krótkie szkolenie związane z zasadami bezpieczeństwa w tym miejscu.

Poznaliśmy podstawowe komendy oraz nauczyliśmy się, jak korzystać z karabińczyków, węzłów i uprząży. Po ciężkiej dawce teorii zaczęła się zabawa, która trwała prawie półtorej godziny. Po tym czasie zamieniliśmy się z klasą ósmą zajęciami. Teraz to oni poszli na ściankę wspinaczkową, a my na szkolenie pierwszej pomocy.

Udaliśmy się do innego pomieszczenia, gdzie pani ratownik pokazała nam prezentację na temat NZK. Po szkoleniu teoretycznym, przyszedł czas na ćwiczenia z fantomami.

Każdy otrzymał swojego manekina i zaczęliśmy przystępować do procesu reanimacji. Nie było to łatwe, ponieważ gdy robiliśmy ucisk klatki piersiowej, bardzo bolały ręce i trzeba było wykorzystać całą siłę ciała. Po trzydziestu uciskach należało „pocałować” fantoma czyli dostarczyć do niego tlen. I tak kilka razy.



Tam ćwiczyliśmy

facebook.transformator

W końcu mogliśmy skorzystać z defibrylatora AED, który skanował „ciało” fantoma i zaczynał pracę defibrylacji zatrzymanego krążenia. Praca z fantomami była genialna.

Mam nadzieję, że wiedza, którą zdobyliśmy podczas tych trzech godzin zajęć jednak nie przyda się nam w życiu codziennym. Myślę także, że wiele osób „złapało” bakcyła wspinaczki. Wydaje mi się, że mnie się to właśnie przytrafiło.

Ela Tarasińska kl. 7a

Oddaliśmy cześć Powstańcom - Bohaterom

BohaterON – włącz historię! to ogólnopolska kampania o tematyce historycznej skierowana głównie do młodych mająca na celu upamiętnienie i uhonorowanie uczestników Powstania Warszawskiego. W ramach projektu tworzyliśmy kartki dla Powstańców. Powstały przepiękne grafiki, a wśród nich z serca płynące życzenia i podziękowania dla naszych Bohaterów.

Kijek



Nasze prace

M.S.

Praca, wolontariat i przygoda życia w jednym – wywiad z absolwentką naszej szkoły – Sylwią Pałgan.

Jak to się stało, że znalazła się pani w Afryce i zaangażowała w projekt „Babska edukacja”. To ogromnie ciekawe przedsięwzięcie.

Afryka i przedsięwzięcie babska edukacja to dwie różne kwestie. Ja, będąc jeszcze w gimnazjum założyłam sobie, że chcę wiązać swoje życie z podróżami i próbuję to założenie realizować. Kilka lat oszczędzałam, żeby móc osiągnąć ten cel. Cały wyjazd do Afryki był skupiony na pracy i wolontariacie. Sam projekt Babska edukacja był czymś, co stworzyłam ponad swoją pracę. Do Afryki wyjechałam, aby uczyć tamtejsze dzieci języka angielskiego w Ugandzie. Będąc tam, postanowiłam z ludźmi, u których mieszkałam, pomóc także innym, mianowicie dziewczynom, między innymi swojej tamtejszej sąsiadce.

Czy możemy dowiedzieć się czegoś więcej o tym projekcie? Kto jest jego koordynatorem? W jaki sposób rekrutowane są jego podopieczne? Ile kosztuje wykształcenie jednej dziewczyny w Afryce?

Host, u którego mieszkałam jest założycielem organizacji [International Equator Volunteers](#) wymyślił koncepcję stworzenia pomocy dla najbardziej potrzebujących mieszkańców wioski, aby wysłać ich na kursy zawodowe. W większości przypadków bowiem dzieci, które nie chodzą do szkoły w Ugandzie, nie znają języka angielskiego, a z tym wiąże się często niemożność znalezienia pracy. Nauka jest odpłatna i nie każdego na nią stać. Ja, gdy się tam znalazłam postanowiłam objąć pomocą głównie kobiety. Młode kobiety. Wybraliśmy sześć dziewczyn, moich najbliższych sąsiadek i postanowiliśmy pomóc właśnie im. Wszystkie pochodziły z najuboższych rodzin i zakończyły edukację na podstawowym poziomie, ponieważ następny jest o wiele droższy. Chcieliśmy wysłać dziewczyny na kursy zawodowe, ponieważ nie znają j.angielskiego i w szkole nie poradziłyby sobie. Na kursach lokalni rzemieślnicy w ich języku uczą konkretnego zawodu. Wykształcenie jednej dziewczyny kosztuje 800 dolarów. Takie rozwiązanie daje im ogromne możliwości.

Czy ten projekt obejmuje tylko Ugandę, czy jest realizowany również w innych krajach.

Przedsięwzięcie było realizowane tylko w Ugandzie. Taki był główny zamysł. Ja również nie chcę w chwili obecnej zamykać się w jakiejś jednej konkretnej działalności.



W Ugandzie

facebook.babskaedukacja

Moim celem są obecnie wyjazdy zagranicę, na których łączę wyjazdy z wolontariatem.

W jaki sposób rozpoczynasz realizację swoich pomysłów?

Zawsze robię wszystko po swojemu. Jest taka prosta platforma, która się nazywa [workaway.com](#). Tam zamieszczane są wolontariackie ogłoszenia z całego świata. Co więcej nic się za to płaci. Czasami nawet płacą wam. Ogłoszenia dotyczą przeróżnych działań. Ogłaszają się zarówno organizacje, firmy jak i osoby prywatne. Jest to doskonały sposób zarówno na własny rozwój jak i na przeżycie przygody życia.

Większość z Pani podopiecznych chce zostać fryzjerkami, czy to takie potrzeby zawód w Ugandzie? Czy takie zawody jak kucharka czy rolnik nie są potrzebne ?

Uganda jest przede wszystkim krajem rolniczym. Mieszkańcy pracują w polu, zbierają, gotują i siedzą przed domami. Tam nie ma restauracji, więc wcale mnie nie zdziwiło, gdy dowiedziałam się, że jedna z dziewcząt chce być krawcową a pozostałe fryzjerkami. To dla nich bardzo dobry wybór. W mieście w tych zawodach z pewnością znajdą pracę i to jest dla nich ogromna szansa.

Kiedy pani poczuje, że pani misja została spełniona?

Na pewno wtedy, gdy zobaczę, że te dziewczyny zaczęły same podejmować życiowe decyzje, gdy staną na własnych nogach.

Ogromnie ważne dla mnie jest również to, aby te dziewczyny pokazały swoim dzieciom, że ciężka praca się opłaca, że dzięki niej można coś osiągnąć.

Marzeniem moim jest również to, aby uczestniczki projektu mogły tym dzieciom zapewnić edukację. Wtedy uznałabym swoją „misję” za spełnioną.

Który moment w całym przedsięwzięciu uważa pani za najbardziej wzruszający?

To jest dobre pytanie. Wydaje mi się, że był to moment, gdy wpadłam na ten pomysł, żeby zorganizować tę zbiórkę. Opisałam to w ciągu jednego dnia. Tak naprawdę najbardziej wzruszającym momentem był fakt, iż ogromna ilość ludzi zareagowała na ten apel. Mnóstwo przyjaciół z Polski pisało, że pomysł jest świetny, że popierają go całym sercem. Już następnego dnia mieliśmy na koncie kilka tysięcy. Właśnie wrażliwość ludzi wzruszyła mnie najbardziej. Teraz przed uczestniczkami dwa lata ciężkiej pracy i wyłącznie od nich zależy, czy wykorzystają daną im szansę.

Z jakimi trudnościami spotyka się pani w trakcie realizacji projektu?

Myślę, że z żadnymi. Wychodzę z założenia, że jeśli mamy pozytywne nastawienie do życia, to wszystko uda nam się zrealizować.

Czy w Europie młode kobiety/dziewczyny również zmagają się z takimi problemami?

Wydaje mi się, że w każdym kraju, także europejskim taki problem istnieje. Zupełnie inna jednak jest ich waga. W Europie zazwyczaj jeśli młody człowiek chce zdobywać wykształcenie, to zawsze ma taką możliwość. W Afryce, niestety to tak nie działa.

Jakie ma pani plany na przyszłość? Czy w dalszym ciągu jest to związane z pomocą najbardziej potrzebującym w Afryce?

W najbliższym czasie lecę do Bangkoku, a później do Birmy, gdzie mam zamiar zostać na dłużej. Mam tam pracować w szkole i uczyć dzieciaki języka angielskiego. Nie ukrywam, że kraje, do których podróżuję, wybieram nie tylko ze względu na to, jak mogę tam pomóc, ale również ze względu na aspekt, w jakim mogę pomóc sobie samej spełnić się. Birma np. jest krajem buddyjskim. Ja tą religią się bardzo interesuję. Będę tam mieszkała w klasztorze z mnichami, będę medytowała. W ten sposób połączę przyjemne z pożytecznym.

Ile trzeba znać języków, żeby można było brać udział w takich międzynarodowych, wolontariackich programach?

Tak naprawdę angielski wystarcza. Czasami trzeba porozumiewać się na migi. Nie zawsze rdzenni mieszkańcy mówią po angielsku. Najważniejsze to się nie bać i przełamać barierę językową.



Edukacja to podstawa [facebook.sylwiapalgan](https://www.facebook.com/sylwiapalgan)



Podróże są piękne [facebook.sylwiapalgan](https://www.facebook.com/sylwiapalgan)

Który wyjazd wspomina pani najmilej?

Jest dużo takich wypraw. Na pewno jako fantastyczny wspominałam pobyt w Laosie. Jest to przepiękny buddyjski kraj, a tamtejsi mieszkańcy to przemili, otwarci ludzie. Drugim takim miejscem niewątpliwie była Afryka.

Które miejsca chciałabyś jeszcze odwiedzić?

Z pewnością Indonezja, Bangladesz. Marzą mi się również Filipiny i Nepal. Jest jeszcze oczywiście wiele takich miejsc na świecie. Myślę jednak, że wszystko przede mną, bo „Chcieć to móc”. Uwierzcie to jest doskonała maksyma i życzę Wam, żebyście mogli żyć zgodnie z nią.

Dziękujemy serdecznie za wizytę i bardzo ciekawą rozmowę i życzymy dalszych wspaniałych podróży i przygód.

Redakcja "Korczyńska"

Edukacyjne multi-kulti na Euroweeku



W tym roku zgodnie z tradycją naszej szkoły, wzięliśmy udział w „Euroweeku” międzynarodowym programie, który ma na celu rozwój umiejętności intelektualnych, przywódczych, kreatywności oraz umiejętności interpersonalnych uczestników poprzez stosowanie różnorodnych technik i podejścia ponadkulturowego. Zajęcia

prowadzone były przez wolontariuszy z innych krajów w willi Wiktoria Różanka w Międzyzlesiu. Z prowadzącymi porozumiewaliśmy się wyłącznie w języku angielskim. Spędziliśmy tam pięć dni. W poniedziałek po przyjeździe zapoznaliśmy się z wolontariuszami. Były śpiewy i tańce. Wtorek zaczął się od wysiłku

fizycznego, czyli... znowu tańców i krótkiej rozgrzewki. Następnie prowadzący pytali nas o nasze oczekiwania w stosunku do pobytu na Euroweeku. Przed obiadem poznaliśmy kulturę krajów, z których pochodzili wolontariusze. Popołudnie spędziliśmy na pracy w grupach.. Działaliśmy z uczniami ze szkół z innych

miast. Jej tematem pracy był „Culture Shock” czyli najdziwniejsze rzeczy dla nas w kulturze innych państw. Wieczór spędziliśmy na przygotowywaniu parodii scen ze znanych filmów, wspaniale się przy tym bawiąc. We wtorek bawiliśmy się w gangsterów i układaliśmy swój niecny plan. Wieczorem tworzyliśmy

własne interpretacje popularnych bajek. Królewna Śnieżka w naszym wykonaniu znacznie różniła się od oryginału, jednak, naszym zdaniem była o wiele ciekawsza. Czwartek spędziliśmy na bliższym poznaniu wolontariuszy między innymi z Włoch, Meksyku, Indonezji, Wietnamu

i USA oraz siebie nawzajem. Pod wieczór pokazywaliśmy nasze talenty. Później odbyło się uroczyste zakończenie kursu. Ten dzień zapamiętałam najlepiej. Przez te kilka dni nauczyliśmy wielu nowych rzeczy i przełamaliśmy nasze bariery językowe.

Zosia
Stolarska

Heroes of might and magic III- Jak się zaczęło i jak się zakończyło?

Rok 1990

Jon Van Caneghem, producent gier komputerowych oraz założyciel firmy New World Computing, stworzył grę King's Bounty. Udostępnienie produkcji rozpoczęło przygodę trwającą 10 lat. Gra posiadała bardzo łatwe do zrozumienia zasady. Między innymi dzięki temu gracze polubili King's Bounty. To zachęciło producenta do dalszej pracy nad nowymi grami.

Rok 1995

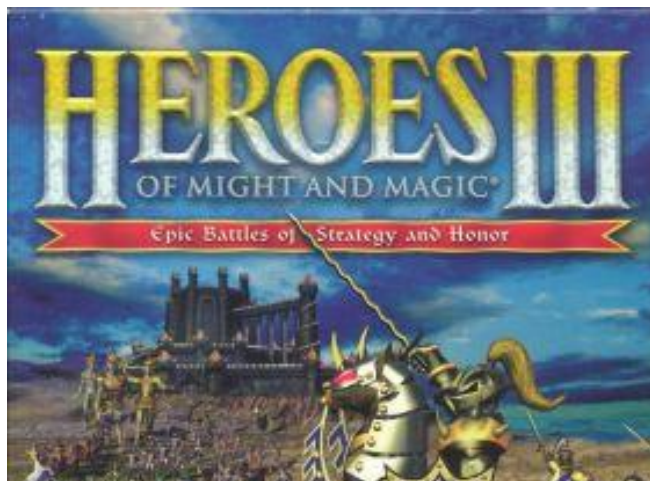
Po pięciu latach Jon razem z swoją ekipą z firmy wydali na świat produkcję pt. Heroes of might and magic. Gra z ulepszoną grafiką, muzyką i wieloma innymi poprawkami ujrzała światło dzienne, lecz niektóre rozwiązania z poprzednich pięciu lat zostały. To był kolejny krok w stronę sukcesu. Zachęceni wysokimi ocenami fanów, New World Computing szykowało jeszcze większą „bombę”.

Rok 1996

Minął tylko rok, a już Jon Van Caneghem zaskoczył graczy potężną grą Heroes of might and magic II. Ponownie wiele rzeczy ulepszono, a niektóre, sprawdzone pomysły zostały. Fani byli jeszcze bardziej entuzjastyczni, a dla Jona i firmy to kolejny sukces i wiatr w żagle. Tym razem studio 3DO Company pomogło w produkcji tego wspaniałego dzieła. Ale to dopiero początek „bomby”

Rok 1999

Ten rok to najlepszy czas dla New World Computing i 3DO. Ich najnowsze dzieło, gra Heroes of might and magic III oczarowało miłośników gier RPG. Grafika, muzyka, łatwe do zrozumienia zasady, intuicyjność obsługi, oraz wiele wspaniałych szczegółów tworzą razem grę marzeń! Według mnie to była najlepsza gra na świecie tamtych czasów! Stworzono 3 różne rozszerzenia tej gry: „The Restoration of Erathia” czyli po polsku „Odrodzenie Erathii”, „Armageddon's Blade” czyli „Ostrze Armagedonu” i „The Shadow of Death” czyli „Cień Śmierci”. Fani też dodali swoje trzy grosze, tworząc dodatek „Horn of the Abyss”, co po polsku oznacza „Róg Otchłani” oraz „In the Wake of Gods” czyli „W Ślad za Bogami”. Podsumowując, Heroes of might and magic III to istne dzieło sztuki.



Po tych wszystkich sukcesach było niestety coraz gorzej. 3DO Company wpadło w tarapaty finansowe i w końcu zbankrutowało z powodu kiepskiej czwartej części Heroes.

Gra ustępowała swojej wielkiej poprzedniczce pod każdym względem. Mimo tego fabuła gier might and magic na trwałe wpisała się w historię gier komputerowych. Seria została wznowiona przez firmę Ubisoft w roku. Ale o przygodzie Ubisoftu może opowiem innym razem.

Kuba Płader 5a

Świąteczne książkowe zapachy w powieści Dagmar Bach



Książkę pt. „Cynamon, chłopaki i ja” napisała niemiecka pisarka Dagmar Bach. Jest to historia piętnastoletniej Victorii King, która ma pewną przypadłość (lub zdolność, interpretacja należy do każdego czytelnika z osobna). Otóż przenosi się w najmniej oczekiwanym momencie do świata równoległego, gdzie jej drugie „ja” wybrało zupełnie inną drogę życia. W jednej chwili czuje zapach cynamonu, a w następnej trafia zupełnie gdzieś indziej, i do tego zamienia

się miejscami z pewną złośliwą zołą, która wygląda tak jak ona! Victoria musi sobie poradzić sama w tym dziwnym paralelnym świecie. Oczywiście przy okazji poznaje szesnastoletniego chłopaka z jej szkoły: Konstantina, który się podoba wszystkim dziewczynom, ale jednak wybiera Victorię. Książka zdecydowanie dla tych, którzy lubią cynamon, uwielbiają powieści z humorem i... wieloma wątkami miłosnymi. Dla większości dziewczyn z pewnością

doskonale prezent pod choinkę. Idealna na świąteczne wieczory. Cynamonowa seria niemieckiej autorki to gwarancja doskonałej lektury. Narracja w napięciu, watek romantyczny nie jest przesłodzony i banalny. W dodatku można się nieźle pośmiać. Z całego serca polecam tę książkę. Idealna na długie zimowe wieczory.

Ela Tarasińska
kl. 7a

ŚWIĄTECZNE PIERNIKI BABUNI



SKŁADNIKI:

500g mąki
300g miodu
1 jajko
100g cukru pudru
120g masła
2 łyżki soku z cytryny
1 łyżeczka imbiru
1 łyżeczka kardamonu
1 łyżeczka gałki muszkatołowej
2 łyżeczki cynamonu
50g przyprawy do piernika
1 łyżeczka kakao
2 łyżeczki sody oczyszczonej

PRZYGOTOWANIE:

Miód podgrzej i wymieszaj z mąką, przyprawami, masłem, cukrem, jajkiem i ugniataj, aż do uzyskania gładkiego (bez grudek) ciasta. Odłóż ciasto na 1 godz. do lodówki. Po tym czasie ciasto możesz rozwałkować (podsypując mąką) i wycinać różne wzory. Gotowe wzory ułóż na blaszce z papierem do pieczenia i włóż do piekarnika nagrzanego do 180°C na 12 min.

Ela Tarasińska

Numer stworzyli

Hania Bobrzyk kl. 7a
Ela Tarasińska kl. 7a
Karolina Podstawka kl. 7a
Zosia Stolarska kl. 7a
Kuba Pląder kl. 5a